

z odbywającym się tam w kwietniu 1430 r. sejmem Rzeszy, na którym m. in. poruszana miała być kwestia korony dla księcia Witolda. W polskiej literaturze te istotne we wzajemnych stosunkach Polski i Litwy zdarzenia związane z ową koroną, obejmujące lata 1429-1430, a zakończone wraz ze śmiercią wielkiego księcia, określa się mianem „burzy koronacyjnej”. Polacy udali się do Norymbergi w imieniu Jagiełły ze skargą na plany koronacji Witolda, zainspirowane i mocno wspierane przez Zygmunta Luksemburskiego. Jak pisał ostatnio G. Błaszczyk, porządkujący przekazy o „burzy koronacyjnej”, „posłowie polscy wybrali to forum, by zaszkodzić królowi rzymskiemu i oskarżyć go przed książętami niemieckimi, w tym elektorami Zygmunta Luksemburskiego. Był to fragment walki dyplomatycznej prowadzonej przez Polskę na forum europejskim”, a jednocześnie krok „niejako wymuszony na Polsce przez postanowienie poprzedniego sejmiku Rzeszy z grudnia 1429 r. o podjęciu sprawy koronacji Witolda na sejmie w Norymberdze”. Inspiratorem wniesienia sprawy przed sejm Rzeszy miał być Zygmunt Luksemburski, „który urabiał opinię w duchu korzystnym dla siebie”, zmuszając w ten sposób „stronę polską do przeciwdziałania” (G. Błaszczyk, *Burza koronacyjna. Dramatyczny fragment stosunków polsko-litewskich w XV wieku*, Poznań 1998, s. 117-119, 104-106). Warto tu jeszcze przypomnieć, że ostatecznie owa korona, którą kolończycy widzieli w Norymberdze, co prawda została wysłana na Litwę, ale do Witolda nie dotarła. Wioząc ją poselstwo zawróciło z Frankfurtu nad Odrą – na wieść o przejęciu przez Polaków listów do Witolda (wiezionych przez odrębne poselstwo) oraz podjętych przez Polaków przygotowaniach do zatrzymania poselstwa z insygniami (por. np. K. Górską-Gołaską, *Zasadka rycerstwa wielkopolskiego na Drodze Margrabskiej pod Turzą Górą w 1430 r.*, *Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza* 23, 1976, s. 53-62).

Izabela Skierska (Poznań)

EVA DOLEŽALOVÁ, *Śvěčenci pražské diecéze 1395-1416, Historický ústav AV ČR, Praha 2010, ss. 276 + CD.*

Święcenia były i są instytucją kluczową w strukturze Kościoła. To one bowiem stanowią podstawowy wyróżnik kleru wśród ogółu wspólnoty wiernych, do tego zaś wyznaczają jego zasadnicze kryterium hierarchizacyjne. Godne są zatem nadzwyczaj wnikliwej obserwacji ze strony historyków. Mimo tych oczywistych zdawałoby się względów, sprawy związane ze święceniami wydają się często wręcz zapoznawane przez badaczy przeszłości. W znacznej mierze jest to na pewno wina stanu zachowania źródeł – informacje o przyjmowanych święceniach są stosunkowo rzadkie i przypadkowe, a zestawienia święconych pojawiają się późno. W Polsce pierwsze mamy ze schyłku XV w., a powszechniejsze stają dopiero w wieku następnym. W krajach Zachodu (Francja, Anglia, Hiszpania) analogiczne wykazy znane są już o sto lub nawet dwieście lat wcześniej (w Barcelonie od 1345, w Sens od 1395 r., a w wielu diecezjach angielskich fragmentarycznie już od drugiej połowy XIII w.). W równie szczęśliwym położeniu są też Czesi. W Pradze najstarsza księga z wykazami święceń zachowała się już z doby przedhusyckiej, a obejmuje lata 1395-1416. Od dawna nie była obca historykom. Już przed wojną wydał ją drukiem Antonín Podlaha (*Liber ordinationum cleri*, Praha 1922). Sięgano do niej z różnych okazji badań nad ustrojem kościelnym, propopografią czy regionalistyką, ale zawarty w źródle obfity materiał czekał wciąż na kompleksowe przebadanie, na jakie zasługiwał. Zadania tego podjęła się Eva Doležalová w ramach dysertacji doktorskiej przygotowanej na Uniwersytecie Karola i obronionej w 2004 r. Wcześniej już publikowała szereg artykułów i przyczynków, zapowiadających tę pracę. Teraz otrzymujemy wreszcie książkę, całościowo prezentującą i podsumowującą wieloletnie badania Autorki.

Zawarte w najstarszej praskiej księdze święceń informacje uporządkowane zostały w postaci komputerowej bazy danych; dysponując takim narzędziem, E. Doležalová mogła stosunkowo łatwo i sprawnie przeprowadzać rozmaite analizy obszernego materiału. Wzór stanowiły wcześniejsze badania historyczek angielskich (Virginia Davis i Jo Ann Hoepfner Moran) nad najdawniejszymi księgami święceń z Yorku i Londynu, choć specyfika tamtejszego materiału

(np. duchowni angielscy przeważnie notowani są nazwiskiem, a bez miejsca pochodzenia) wymuszała oczywiście wypracowanie własnego w szczegółach rozwiązania.

Książka składa się z siedemnastu dość krótkich rozdziałów (w ciągu tej numeracji uwzględnione są też wstęp, zakończenie i streszczenie), a wiele z nich dzielonych jest następnie na jeszcze krótkie punkty lub nawet podpunkty. W sumie daje to bardzo klarowną konstrukcję, choć szkoda, że spis treści (s. 5) wymienia tylko rozdziały, nie wnikając w niższego rzędu podziały. Całość otwiera króciutki wstęp (s. 13-14), ale znaczenie wprowadzające ma też następny rozdział z charakterystyką badań nad wykazami święconych (s. 15-22); uwzględniono tu studia z wielu krajów europejskich (mają swoją wzmiankę polskie prace A. Gąsiorowskiego i E. Wiśniowskiego), ale najważniejsze znaczenie mają oczywiście prace czeskie oraz anglosaskie – bo te ostatnie służyły Autorce jako wzór metodyczny badań. Dwa następne rozdziały zarysowują ogólne ramy instytucji święceń. Pierwszy z nich ma wymiar bardziej teologiczny, mowa jest bowiem o kapłaństwie i jego roli w konstytuowaniu stanu duchownego (s. 22-30), z ciekawymi uwagami o „znaczeniu święceń dla człowieka średniowiecznego” oraz stosunku czeskich reformatorów z kręgu Jana Husa do kapłaństwa. Dopiero w rozdziale następnym przechodzimy do kwestii kanonistycznych (s. 29-35); omówione są tu normy (stopnie, przebieg i terminy święceń, wymagania wobec kandydatów oraz ich egzaminowanie) ogólnego prawa kanonicznego. Osobny rozdział (s. 35-48) dotyczy święceń w świetle zabytków z diecezji praskiej (statuty synodalne i pontyfikał biskupa litomyskiego Albrechta ze Šternberku powstały w 1376 r.). W rozdziale 6 (s. 48-54) otrzymujemy opis podstawowego źródła, jakim jest Liber ordinationum (przechowywany w oryginale w Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Pradze, sygnatura Cod. XVII); istniały zresztą wykazy starsze od zachowanych, a ich śladem jest fragment z 1355 r. wpisany w jednym z formularzy. Potem następuje opis przygotowanej w toku badań bazy danych (s. 54-66), z dokładną charakterystyką każdego z kilkudziesięciu pól, w których rozpisane są zaczerpnięte ze źródła informacje. Baza ta dostępna jest (w programie Access) czytelnikowi na załączonej do książki płycie.

Dalej następuje właściwa analiza zebranego w elektronicznej bazie materiału. Część ta wypełniona jest oczywiście mnogością danych statystycznych. Ich konsumpcję ułatwiają liczne tabele i wykresy. Te pierwsze są rzeczywiście dużą pomocą, bo pozwalają oszczędzić wyliczania ciągów liczb w tekście, te drugie natomiast wymagają jednak od czytelnika pewnego przygotowania – przynajmniej dla recenzenta były bowiem często niezrozumiałe. Część analityczna zaczyna się od rozdziału 8 (s. 67-86) ogólną charakterystyką zapisów o święceniach z lat 1395-1416. Mamy tu informacje o ogólnej liczbie wpisów (21449) z podziałem na poszczególne stopnie święceń i na różne diecezje pochodzenia kandydatów (a w ramach archidiecezji praskiej – na jej archidiakonaty), o odstępach między kolejnymi święczeniami, wreszcie o tytułach święceń (podawanych, mimo formalnego wymogu kanonicznego, stosunkowo rzadko, bo tylko w 1026 przypadkach). Rozdział 9 zajmuje się miejscami święceń (s. 87-103); blisko połowa wpisów przypada na katedrę, ale lista obejmuje też wiele innych kościołów, kaplic i klasztorów, a także domy prywatne (choć tam odbywały się tylko ordynacje indywidualne). Rozdział 10 dotyczy terminów (s. 104-110); w roku zdarzało się od 4 do 10 ceremonii święceń, odbywanych przeważnie w typowych terminach w soboty suchedniowe lub w sobotę *Sitientes* (przed wielkopostną niedzielą *Iudica*). Rozdział 11 przedstawia osoby udzielające święceń (s. 111-115). Byli to niemal wyłącznie miejscowi biskupi-sufragani (arcybiskup dokonał święceń tylko dwa razy, a w roli ordynatora wystąpił jeszcze biskup lubuski); dostajemy tu też mały poczet biskupów-sufraganów praskich; wśród nich zwraca uwagę Mikołaj biskup włodzimierski od 1380 r., a potem (od 1400 r.) salubryjski. Rozdział 12 przynosi interesującą analizę materiału imionowego (s. 119-137), przy czym obejmuje ona zarówno imiona samych kleryków, jak i ich ojców; porównanie tych dwóch zbiorowości może świadczyć o zmienności trendów. W obu grupach dominują Janowie, ale wśród ojców było ich 14%, a wśród kleryków prawie 22%; potem idą Wacławowie (prawie 10% kleryków i 7% ojców), Mikołajowie (9% i 7%) i Piotrowie (8% i 7%). Nosiciele tych kilku imion stanowią prawie połowę całej zbiorowości święconych. Dla imion krajowych patronów (Prokop, Wacław, Wit, Wojciech, Zygmunt i Hieronim) pokazane zostały drobiazgowo wyliczenia z rozkładem na diecezje i archidiakonaty (w ramach

archidiecezji praskiej). Pozwoliło to na ciekawy wniosek, że ośrodkiem propagowania nowych, modnych kultów była Praga. Rozdział kolejny, najobszerniejszy w całej pracy, poświęcony jest pochodzeniu kandydatów (s. 138-181). Dominują miejscowi diecezjanie (ponad 95%), wśród nich zaś oczywiście prazanie, ale dalej nie widać już jednoznacznego związku między wielkością i rangą miasta a liczbą wyświęcanych kleryków – na drugim miejscu stoi bowiem skromny Žatec, zaś duże miasta, jak Kutna Hora czy Czeskie Budziejowice, schodzą na dalszy plan. Jest też nieco osób spoza archidiecezji praskiej (niecałe 5%) i spoza Czech. Pozaczeskie miejsca pochodzenia zbiera osobna tabela 19 (s. 163-164), która wykazuje też sporo polskich miast, niekiedy zaskakujących (np. aż 3 osoby z Gostynia). W rozdziale tym mieści się też osobny punkt poświęcony analizie przydomków (s. 165-167), acz Autorka słusznie przyznaje, że występują one na tyle rzadko, że trudno z ich obserwacji wyprowadzić jakieś ogólniejsze wnioski. Rozdział 14. traktuje o karierach kleryków (s. 182-195). Chodzi o wyszukiwanie wśród święconych osób znanych skądinąd, przy czym wyznaczone zostały pewne kręgi – zwolennicy ruchu reformy (w księdze jest np. wpis ordynacji Jana Husa na diakona 3 IV 1400 r.), kanonicy, arcybiskup (chodzi o Zygmunta Albika z Uničova, który został mianowany arcybiskupem 25 I 1412, a dopiero 27 II tr. przyjął subdiakoniat i jest to jedyna wiadomość o jego święceniach), „kilka innych przypadków”, graduaci uniwersyteccy (w wykazach jest 105 osób z przydanym tytułem naukowym, ale Autorka nie opisuje bliżej tej grupy, jako że informacje te podawane są niekonsekwentnie i mają charakter zgoła przypadkowy). Osobno przedstawieni zostali wreszcie pochodzący z nieczeskich diecezji klerycy, których udało się zidentyfikować jako studentów praskich (51 z wydziału sztuk i 48 z prawa).

Charakter podsumowujący ma rozdział 15, poświęcony porównaniu wykazów czeskich i angielskich (s. 196-222). Materiałem dla porównań są wspomniane już bazy danych dla Yorku i Londynu. Przy generalnych podobieństwach są różnice nawet w przebiegu święceń (w Anglii w prawie połowie przypadków święceń udzielał sam biskup-ordynariusz). Przy porównywalnej liczbie święconych w stosunku do liczby ludności, w Anglii widać duże większe „zagęszczenie” kapłanów (na każdego wyświęconego w l. 1395-1416 kapłana przypadało w Yorku 76, w Londynie 116, a w Pradze aż 443 mieszkańców). Ciekawy jest też wniosek o dużo wyższym w Anglii (54%) udziale święconych spoza diecezji, co dobrze świadczy o mobilności społecznej. Ogólnie więc księgi święceń potwierdzają wyższy poziom rozwoju cywilizacyjnego Anglii w stosunku do Czech.

Rozważania zamyka Zakończenie (s. 223-232) – powtórzone następnie w języku angielskim (s. 233-244). W punktach podaje ono przejrzyste najważniejsze wyniki przeprowadzonych badań. Całości dopełnia bibliografia oraz indeks o mieszanym charakterze (w jednym ciągu zawiera hasła osobowe, geograficzne i rzeczowe).

Otrzymaliśmy książkę ciekawą i dotykającą wielu ważnych problemów. Analiza zbiorowości święconych jest wszechstronna, choć pod pewnymi aspektami pozostawia niedosyt – prosiłoby się np. o nieco szersze potraktowanie pozycji społecznej kandydatów i wynikających z niej uwarunkowań (choć zdawać sobie trzeba sprawę, że wejście na tę ścieżkę badań wymagałoby rozległych studiów prozopograficznych). Przedstawione badania nad święczeniami w diecezji praskiej mają duże znaczenie także dla polskiego historyka. U nas tematyką tą zajmowano się niewiele, acz istniejące studia E. Wiśniowskiego (Duchowni święceni w roku 1515 w świetle plockiej księgi święceń, *Roczniki Humanistyczne* 34, 1986, z. 2, s. 508-511) i zwłaszcza A. Gąsiorowskiego (Święcenia w diecezji kujawskiej na przełomie XV i XVI wieku, *Roczniki Historyczne* 67, 2001, s. 79-105)¹, kreślą całkiem bogaty i wyczerpujący obraz zjawiska, choć

¹ Osobno wspomnieć trzeba liczniejsze nieco przyczynki na temat wyświęcanych zakonników (ostatnio K. K a c z m a r e k, *Zakonnicy w wykazach święconych z księgi arcybiskupa gnieźnieńskiego Zbigniewa Oleśnickiego (1482-1493)*, w: *Wielkopolska, Polska, Czechy*, Poznań 2009, s. 297-315; t e n ż e, *Cystersi w najstarszych wykazach i księgach święceń arcybiskupów gnieźnieńskich, Cistercium Mater Nostra* 3, 2009, s. 25-50), a także edycje ksiąg święceń i podobnych zabytków: W. K u j a w s k i, *Wykazy święconych z najstarszej księgi akt działalności biskupów włocławskich (Kurozwęckiego i Przerebskiego – lata 1496-1511, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* 72, 1999, s. 23-112; *Księgi egzaminów do święceń w diecezji krakowskiej z lat 1573-1614*, opr. Z. Pietrzyk, Kraków 1991; *Księgi egzaminów do święceń w diecezji gnieźnieńskiej z lat 1563-1603*, opr. tenże, Kraków 2009.

dopiero dla nieco późniejszego okresu – ale wynika to z braku starszego materiału źródłowego. Badania te warto kontynuować, przy czym najpilniejszym postulatem jest analiza (i edycja!) najstarszego z zachowanych wykazu gnieźnieńskiego z lat 1482-1493 (w księdze: Gniezno, Archiwum Archidiecezjalne, Acta archiepiscopalia 3, k. 41 n.). Recenzowana praca czeskiej badaczki może być dla tych badań dobrym wzorem metodycznym. Stanowi też oczywiście bogaty materiał dla porównań lub nawet transpozycji pewnych zaobserwowanych w Czechach zjawisk na grunt polski. Przypomina też wreszcie o stosunkowo licznych Polakach czynnych w przedhusyckiej Pradze, którzy wciąż nie są dobrze rozpoznani.

Tomasz Jurek (Poznań)

ZYGFRYD RYMASZEWSKI, Czynności woźnego sądowego. Z badań nad funkcjonowaniem sądów prawa polskiego w średniowieczu (Monografie prawnicze Akademii Leona Koźmińskiego, Historia prawa), Warszawa 2010, ss. 408.

Przed rokiem miałem okazję recenzować na tych samych łamach (Roczniki Historyczne 75, 2009, s. 186-189) monografię Zygryda Rymaszewskiego pt. Woźny sądowy. Z badań nad organizacją sądów prawa polskiego w średniowieczu (Warszawa 2008). Miała ona stanowić pierwszy (acz nienumerowany) tom dyptyku poświęconego tej ważnej instytucji staropolskiego ustroju sądowego. Teraz ukazanie się tomu drugiego, domykającego całość, obliuguje mnie niejako do ponownego zabrania głosu.

Tom poświęcony jest czynnościom woźnych. Były one rozliczne. Autor generalnie rozróżnia czynności urzędowe i te wykonywane przez woźnych jako osoby prywatne – przy czym ta druga dziedzina, nie wchodząca w zasadzie w zakres tematyki dzieła, potraktowana została bardzo krótko (s. 393-402). Czynności urzędowe ujęte zostały w szereg grup tematycznych. We wstępie (s. 20) Autor zapowiada aż 19 tych dziedzin, ale w istocie jest ich jeszcze więcej. Kolejno poznajemy więc udział woźnego przy obsyłaniu (rozdz. 1), wizjach (rozdz. 2), pozywaniu (rozdz. 3), odbieraniu przysięg sądowych (rozdz. 4), arestacji (rozdz. 5), ciężeniu (rozdz. 6), wwiązaniu (rozdz. 7), sięganiu po wstecz (rozdz. 8), naganie i mocji sędziego (rozdz. 9), naganie pisarza (rozdz. 11), rolę woźnego w różnych czynnościach odbywanych w sądzie podczas rozprawy (rozdz. 12), przy egzekucji wyroku (rozdz. 13), zapowiedzi dóbr (rozdz. 14), ogłaszaniu nabycia dóbr (rozdz. 15), „zapowiedziach – ostrzeżeniach, sprzeciwach” (rozdz. 16), przy sprawach granicznych (rozdz. 17), przy egzekucji obowiązków względem państwa (rozdz. 18), ogłoszeniach publicznych (rozdz. 19), w roli wysłannika do innych sądów (rozdz. 20). Rozdz. 21 poświęcony został jeszcze innym, „sporadycznie notowanym” czynnościom. Osobny rozdz. 22 dotyczy odpłatnego przekazywania przez woźnych swych czynności osobom trzecim. Podziały są więc dość dokładne i drobiazgowo, zwłaszcza wobec istnienia dalszych podziałów na podrozdziały (w niektórych partiach nawet dwustopniowe). Szczegółowe podziały zacierają miejscami klarowność. Autor sam miał tego świadomość; pisze bowiem, że „układ może wydawać się miejscami mało przejrzysty” (s. 21). W pełni się zgadzam z tą oceną. Przykładowo, cały rozdz. 11 poświęcony jest czynnościom woźnego przy naganie szlachectwa, a z kolei w rozdz. 21 jest odrębny podrozdział (21.4) na temat woźnego przy oczyszczeniu się z zarzutów – czego nagana była przecież szczególnym przypadkiem.

W tomie drugim odnajdujemy tę samą, co w tomie poprzednim, strukturę narracji, z bogatym cytowaniem źródeł. Z jednej strony uznać to trzeba za istotny walor pracy. Tu jednak maniera ta posunięta została chyba jeszcze dalej, tak że niektóre rozdziały są niemal zupełnie pozbawione właściwej narracji odautorskiej i składają się wobec tego z prawie samych cytatów. Takie gromadzenie słabo połączonych słowem wiążącym i pozbawionych koniecznego często komentarza przekazów z różnych lat i z różnych ziem powoduje też, że zaciera się dynamika chronologiczna zjawisk i ich zmienność w zależności od terytorium. Jako że Autor z założenia opierał się, tak samo jak w tomie pierwszym, na źródłach drukowanych, szczególnie bogatych informacji dostarczały mu Akta grodzkie i ziemskie – czy jednak ten ruski materiał uznać można za reprezentatywny dla wszystkich ziem koronnych?